Kwiecień 1915. Zagłębie Dąbrowskie. № 1.

POCHODNIA

ORGAN NARODOWEGO ZWIĄZKU ROBOTNICZEGO.

Niech żyje Niepodległa Polska Ludowa!

Legiony — czynem ludowym.

W ciągu wiekowej przeszło niewoli chwytał nieraz naród polski za broń przeciw zaborcom, walcząc o swą niepodległość. Za każdym razem dawała inicjatywę do walki i stawała na czele ruchu zbrojnego ta część, ta warstwa społeczeństwa, która w danej chwili miała największy interes polityczny w odbudowaniu państwa polskiego. która najwięcej wykazywała żywotności i dążeń postępowych. Inne warstwy i klasy brały tylko częściowy udział w powstaniach, zależnie od stopnia uświadomienia i zrozumienia wspólności interesu narodowego.

Początkowo więc powstania wywoływała i prowadziła szlachta, wśrod której żywo tkwiła w pamięci tradycja państwa polskiego i tych wolności politycznych, jakie ono jej dawało. Mając na uwadze Konstytucję 3 Maja szedł naczelnik powstania T. Kościuszko do ludu z wyzwalającym manifestem, chcąc ten lud wiejski porwać do walki. Ale ten lud nie mógł stanąć całą masą w szeregach powstańczych, bo warunki społeczno-polityczne, w jakich żył, (poddaństwo i pańszczyzna) wykluczały z jego światopoglądu pojęcie ojczyzny.

Z dalszym rozwojem wypadków, gdy wskutek powstań rządy zaborcze zmuszone były znieść przywileje pańszczyżniane, gdy znikły prawne zapory między poszczególnymi stanami, — wtedy lud zaczął wchodzić w życie narodu jako czynnik równorzędny z innemi klasami, jako równy z równymi.

Powstanie 1863 r., które zdecydowało i spowodowało w zaborze rosyjskim zniesienie pańszczyzny, było tym przełomowym momentem, od którego począwszy obserwujemy nowe zjawisko w dziejach naszego narodu, mianowicie: powstanie i rozwój Polski Ludowej. Równocześnie spostrzegamy, że klasy, które dawniej stały na czele narodu i prowadziły go do walki — marnieją politycznie, godzą się z niewolą i rządami zaborczymi, rezygnując tem somem ze swej przewodniej roli.

Tymczasem od dołu pod pręgierzem ucis-ku moskiewskiego, wśród wyjątkowo twardych warunków, drakońskich ustaw i prześladowań— powoli dźwiga się do życia społecznego chłop i robotnik.

Niewola polityczna, skrępowanie ruchu społeczno-ekonomicznego i kulturalnego i wtłoczenie go w zacofane formy ustroju społecznego Rosji, gdy u nas życie domagało się form wyższych, zachodnio-europejskich —uświadomiły chłopa i robotnika narodowo, wskazały mu jedyną drogę do wyzwolenia przez walkę z Rosją, walkę o Niepodległość.

Powstaje szereg organizacji politycznych, robotniczych i chłopskich, które zdając sobie sprawę z niemożliwości zdobycia drogą legalną ustępstw na rządzie rosyjskim, w podziemiach gromadzą i koncentrują siłę społeczną i polityczną ludu polskiego, przygotowując go do zerwania pęt niewoli, do rewolucyjnej walki z najazdem.

Rok 1905 wyładowuje częściowo, nagromadzoną energię ludową, lecz nieco za wcześnie, bo w chwili, gdy poszczególne jej składniki jeszcze nie zespoliły się zupełnie, gdy rozbudzona rządza czynu nie pozostała ujętą w formę jednolitej akcji politycznej.

Rok ten jednakże i następne przyspieszyły ewolucję w tym kierunku.

Partje i organizacje robotnicze i chłopskie wyzwalają się z jednej strony z resztek przesądów i komunałów kosmopolitycznych, a zależności od starszej braci z drugiej strony i wyciągając wnioski z lat rewolucyi, zaczynaja łączyć się, konsolidować pod wspólnym sztandarem Niepodległości i walki z Rosją.

Gdy w reszcie społeczeństwa zamarł dech ze strachu przed hulającą, świszczącą nachajką, gdy ugięło się ono pod uderzeniami raz po raz ciosów zadawanych przez rząd carski w formie ograniczeń, prześladowań i zamachów na całość narodu,—gdy rozpacz, rezygnacja z walki i zupełna bierność rozpanoszyła się w duszach, jedynie warstwy ludowe, skupione około swych

partji i organizacji rewolucyjnych, śmiało podniosły hasło walki z ugodą i biernością wśród własnego społeczeństwa i zaczęły się przygotowywać do walki orężnej z Rosją.

Powstanie Komisji Tymczasowej S. S. N., było tym aktem politycznym, w którym lud polski pierwszy raz w naszych dziejach, wystąpił sam w imię najświętszych praw narodowych, do walki o dobro całego narodu, rzucił mu wezwanie do czynu.

Chwila obecna to realizacja tego wezwania, to krwawy chrzest Polski Ludowej, która na polu bitew stwierdza swe prawo do życia i do kierowania losami narodu. Lud polski napełnił szeregi Legionów Polskich i siłą swych ramion zbrojnych podnosi Sprawę Polską na widownię świata, on swem wystąpieniem czynnem pociągnął za sobą inne warstwy społeczeństwa,—otwierając nową kartę historji narodu polskiego, tworząc tą historję.

Na czele zaś Polski Ludowej, kroczy proletarjat polski, który od dziesiątek lat przygotowywał się na tą chwilę dziejową wśród ogólnej martwoty w narodzie, wśród lekceważenia ze strony swoich a represji wrogów.

Robotnik święci dziś zwycięstwo swej Idei!

N. Z. R., który od chwili swego powstania ani raz nie uchylił, nie zgiął swego dumnego, buntowniczego sztandaru Niepodległości, widzi dzisiaj, że pod ten sztandar garną się coraz liczniejsze warstwy, że dawna obojętność i bierność znikają, że w miejsce dawnej martwej bryły powstaje żywy organizm narodu rwący się do wolności.

Zadaniem naszym jest rozpalać wszędzie gdzie ich jeszcze niema, ogniska tego budzącego się życia i pędu do wolności, podsycać i wzmagać już istniejące i nadać im jednolity charakter walki niepodległościowej z Rosją.

Chwila obecna wymaga nie dyskusji i gadania—a czynu przedewszystkiem.

Czynem ludowym i narodowym dzisiaj — walka zbrojna; jej wyrazem—Legiony.

Na pierwszy plan naszej pracy wysunąć się musi przeto stałe zasilanie Legionów Polskich coraz większymi zastępami rekrutów, — aby rosło nasze wojsko polskie w potęgę, z którą każdy liczyć się musi i która zdecyduje o wskrzeszeniu Państwa Polskiego.

Zdecydowana, jednolita, antyrosyjska opinia niepodległościowa w społeczeństwie, będzie tem naturalnem podłożem, na którem oprą się czyny Legionów.

Zjazd N. Z. R.

W dniach 21 — 23 marca b. r. odbył się zjazd Narodowego Związku Robotniczego, na którym było 29 przedstawicieli 5-ch okręgów, obejmujących 16 większych miast. Zjazd ten ma dla nas duże znaczenie, gdyż przypadł on w okresie niezmiernie doniosłych zmian. Złe następstwa organizacyjne, które wywołał nagły wybuch wojny—zostały obecnie usunięte i stajemy na nowo jednolici do czekającej nas pracy, wraz z całym społeczeństwem.

Rozpoczęcie zjazdu nastąpiło przez oddanie czci poległemu koledze Władysławowi Kędzierskiemu, oficerowi I brygady Legionów Polskich, jak również wszystkim żołnierzom polskim, poległym w obecnej wojnie i przesłaniem braterskich pozdrowień do wszystkich oddziałów Legionów Polskich.

Po wyborze prezydjum przyjęto następujący porządek dzienny:

1) Sprawozdanie ogólne z naszego dotychczasowego udziału w akcji Legionów, P. O. N. i N. K. N. 2) Sprawozdanie delegatów. 3) Referat o sytuacji politycznej i wnioski. 4) Akcja robotniczo - ekonomiczna, stosunek do Samorządu. 5) Wewnętrzna budowa organizacji. 6) Fundusze i wydawnictwa.

Ze sprawozdania ogólnego wynika, że bezpośrednio przed wybuchem wojny przerwany został kontakt pomiędzy okręgami a nawet pomiędzy członkami, stąd brak wyraźnej dyrektywy w postępowaniu i brak informacji o rozpoczętej akcji wojskowej w Krakowie.

Wszyscy jednak niemal członkowie N. Z. R., przebywający w Galicji i zagranicą wkroczyli do Królestwa w pierwszych oddziałach strzeleckich. Porozumienie się poszczególnych okręgów uskutecznione zostało w czasie powstania Polskiej Org. Narodowej, do której przystąpiliśmy, wydając odezwę Z. G. Brak jednak planu i gorączkowa działalność P. O. N. nie pozwalały ustalić tego stosunku, czy też wykorzystać sprzyjających okoliczności, ograniczyliśmy się do współdziałania z komisarjatami P. O. N. urządzania wieców agitacyjnych. Tutaj należy podkreślić, że byliśmy jedyną silniejszą organizacją, na której mogła się oprzeć działalność P. O. N. W tym czasie nastąpiło porozumienie się z Warszawą, lecz wobec niemożności utrzymywania stałych stosunków postanowiono robotę N. Z. R. na ziemiach wolnych od wojsk rosyjskich prowadzić samodzielnie od tych części naszej organizacji, które pozostają jeszcze pod Moskalem.

Po połączeniu się P. O. N. z N. K. N. i rozpoczęciu akcji politycznej przez N. K. N. w Królestwie Polskiem, wydana została odezwa Z. G., określająca stosunek nasz do N. K. N.

Po sprawozdaniu poszczególnych kolegów, pracujących w instytucjach P. O. N. i N. K. N., wyrażano wotum zaufania tym członkom Z. G., którzy na swoją odpowiedzialność rozpoczęli akcję. Poczem wybrano nowych członków Z. G., którzy wspólnie z przebywającymi w Warszawie Członkami Z. G. stanowią kierownictwo N. Z. R. aż do czasu Ogólnego Zjazdu.

Ze sprawozdań o stanie organizacji, jakie zostały złożone w sekretarjacie zjazdu, poczynione są wyciągi i wysłane do wszystkich okręgów. Tutaj ograniczymy się do uwag ogólniejszych. Przy sprawności

i liczebności, jak również wpływach, jakie bezwzględnie posiada N. Z. R., sporo trudności napotykamy przy współdziałaniu i inicjowaniu miejscowego życia publicznego w tych miejscowościach, gdzie nieposiadamy w swojej Organizacji t. zw. inteligentów, którym łatwiej występować na zewnątrz i być łącznikiem z innemi grupami niepodległościowemi, czy instytucjami obywatelskiemi. Brak publicznej odwagi i inicjatywy u inteligencji przychylnej ruchowi niepodległościowemu, spowodował, że w rozmaitych instytucjach i urzędzeniach publicznych, kierownicze miejsca zajmują przeważnie ludzie wrogo usposobieni do całego ruchu. Pomimo tych trudności powołała partja nasza do życia w wielu miejscowościach wspólne komitety, złożone z przedstawicieli różnych partji i grup niepodległościowych, kierując się przytem jedynie tylko chęcią wytworzenia warunków współdziałania z innymi.

Najbliżej nas stojącą organizacją jest Narodowy Związek Chłopski. Utrzymywany jest również stały kontakt z grupami młodzieży i inteligencji niepodległościowej. W pracy mamy łączność z P.P.S., frakcją, z którą stosunki są najzupełniej przyjazne.

Z partji nam przeciwnych S. D. jest moskalofilską i antinarodową, mniej P.P.S. lewica, której członkowie w pewnych wypadkach, zresztą bardzo rzadkich odnoszą się do ruchu niepodległościowego z przychylną neutralnością. O Nar. Demokracji, która jest treścią moskalofilstwa w naszym społeczeństwie zaznaczyć należy, że zdołała ona zaszczepić w szerokich sferach, nawet sobie nieprzychylnych, nie tyle moskalofilstwo ile bierność i liczenie na Kongres europejski. Tych ludzi nie wzruszają najjaskrawsze nawet niepowodzenia złudzeń moskalofilskich, uważają się oni za „czystych“ polaków, a w rzeczywistości przez swój bezwład i ciemnotę polityczną są nadzwyczajnie używani i inspirowani przez zdecydowanych moskalofili i agentów moskiewskich.

Po dyskusji nad referatem politycznym przyjęto następującą rezolucję:

I. Zjazd N. Z. R. wobec nowego ukształtowania się sytuacji międzynarodowej w Europie, wywołanej wojną, wobec faktu, iż trzy państwa zaborcze walczą między sobą na naszej ziemi — stwierdza, iż wybiła dla Narodu Polskiego godzina wysunięcia żądania Niezawisłego Państwa Polskiego i poparcia tego żądania czynem zbrojnym.

Zważywszy dalej, że w chwili wybuchu wojny między trzema państwami zaborczymi, jedyną możliwą formą walki zbrojnej o Niepodległość, okazały się Legiony Polskie, walczące przeciw Rosji wspólnie z monarchią Austro-Węgierską, którą warunki polityczne postawiły w przychylnym dla nas stosunku i zaznaczając, że w dziedzinie wojskowej celem naszym jest: Zjednoczone Wojsko Polskie, na terenie Królestwa Polskiego walczące, pod jednolitem dowództwem, wychodzącym z szeregów Legionów Polskich, Zjazd N. Z. R. aprobuje dotychczasowe stanowisko Zarządu Głównego, wyrażające się w energicznym poparciu Legionów Polskich, w których krystalizuje się czyn narodu, zmierzający do odzyskania Państwa Polskiego.

II. Zważywszy dalej, że politycznym odpowiednikiem Legionów Polskich, ich reprezentacją na zewnątrz jest N.K.N., że jego instytucje w chwili obecnej są jednymi organami, zastępującymi funkcje życia państwowo-polskiego,

Zjazd N.Z.R. uchwala popierać usiłowania N.K.N., zmierzające do pozyskania dla idei Legionów jaknajszerszych mas społeczeństwa polskiego, a jego organom okazać wszelką pomoc.

W sprawie zjednoczenia wszystkich pułków Legionów Polskich, przyjęto następującą rezolucję:

III. Zjazd N. Z. R. zwraca się do N. K. N., by tenże dołożył wszelkich starań dla przeprowadzenia zjednoczenia wszystkich oddziałów Legionów Polskich i Szkoły podchorążych na terenie Królestwa Polskiego, gdyż zwlekanie z tym, spowoduje wstrzymanie się napływu ochotników z Królestwa Polskiego (depesza).

Po wyczerpującej dyskusji nad sprawami polityki polskiej—Zjazd polecił:

IV. Zarządowi Głównemu N. Z. R. wejść w porozumienie z innemi partjami i grupami politycznemi celem wytworzenia jednolitej reprezentacji politycznej Królestwa Polskiego.

Drugą niejako częścią zjazdu były sprawy ekonomiczne i samorządowe, wobec których przyjęto następujące rezolucje:

I. Zważywszy, że klęska ekonomiczna, spowodowana wojną, dotknęła w pierwszym rzędzie i najsilniej klasę robotniczą w Polsce, że nędza gospodarcza, osłabiając tężyznę społeczną ludu roboczego stanowi poważną przeszkodę w akcji niepodległościowej, Zjazd N. Z. R. poleca swym organizacjom, aby podjęły przez związki zawodowe i ekonomiczne walkę o złagodzenie klęski ekonomicznej i przeciw wyzyskowi, organizując samopomoc społeczną w dziedzinie żywnościowej, finansowej i zawodowej, równolegle do akcji niepodległościowo-legionowej.

II. Zjazd N. Z. R. stwierdzając, że opuszczenie przez władze rosyjskie okupowanych terenów Król. Polskiego stworzyło warunki do samorzutnego zorganizowania się społeczeństwa polskiego we wszystkich dziedzinach życia, a przedewszystkiem do powstania samorządnych instytucji miejskich i wiejskich, mających stwierdzić, że Naród Polski dojrzał do samodzielnych form bytu politycznego— wzywa wszystkie swe organizacje, aby podjęły energiczną walkę o:

a) Zreformowanie i zmianę dotychczasowych Komitetów Obywatelskich i rad miejskich samozwańczych lub narzuconych, na instytucje demokratyczne, wybieralne, odpowiadające interesom kraju i szerokich mas ludowych.

b) Spolszczenie wszelkich dziedzin życia naszego przez wprowadzenie języka polskiego w szkole, gminie, urzędach stanu cywilnego, radach miejskich, oraz przedsiębiorstwach przemysłowych, handlowych i finansowych.

c) O wypłacanie przez rady miejskie, magistraty i gminy zapomóg rodzinom legionistów.

Resztę zjazdu wypełniły obrady nad sprawami wewnętrznego ustroju organizacji, sprawą funduszów

partyjnych i zakończono zjazd uchwałą, by Z. G. wydawał jaknajczęściej pismo partyjne, wobec czego wszelkie wydawnictwa lokalne, za wyjątkiem okolicznościowych odezw znosi się.

Podniesieni na duchu, w jaknajlepszym nastroju rozjechali się uczestnicy zjazdu do swych warsztatów pracy, żegnając się słowami: „do zobaczenia w Warszawie, na przyszłym Zjeździe“.

Dziesięciolecie „konstytucji” rosyjskiej w Polsce.

Dziesięć lat mija od ogłoszenia manifestu carskiego nadającego Rosji konstytucję, obiecującego znieść dawny ucisk i ustrój despotyczny. Zdawało się wszystkim wtedy, że zaświtała nad państwem carów nowa jutrzenka swobody, a zwłaszcza Polacy pokładali wielkie nadzieje w tym akcie, spodziewając się, że będzie to pierwszy krok do uzyskania przynajmniej autonomji. Tymczasem następne lata wykazały dowodnie, że to ustępstwo rządu, było tylko czczem mamidłem dla powstrzymania ruchu rewolucyjnego, było podyktowanem strachem przed budzącem się gniewem ludu.

Krótki przegląd chronologiczny wypadków, które potem nastąpiły, najlepiej wykazuje, co warte są carskie obietnice — zwłaszcza w stosunku do Polaków. Gdy carat czuł się osłabionym—popuścił łańcucha — gdy urósł w siłę, zacieśnił go jeszcze silniej niż dawniej.

W r. 1905 30 października wychodzi manifest konstytucyjny.

„ 2 listopada krwawa manifestacja w Warszawie. Wojsko rosyjskie kładzie trupem 26 osób, 70 ciężko rannych.

„ 10 listopada zaprowadzenie stanu wojennego w całym Królestwie.

W r. 1906 23 kwietnia w nowych prawach zasadniczych usunięto nazwę „Królestwa Polskiego“.

„ Rozwiązanie I i II Dumy, zmniejszenie liczby mandatów z Królestwa z 37 do 14 (razem z rosyjskimi mandatami z Warszawy i Chełmszczyzny).

„ Z końcem kwietnia wychodzi postanowienie Rady Państwa, wprowadzające język rosyjski na zebrania i w biurowości towarzystw w 8 guberniach Litwy i Rusi.

„ 4 września generał gubernator zamyka towarzystwo gimnastyczne „Sokół“, które w 5 miesiącach zdobyło 16,000 członków.

W r. 1907 14 grudnia zamknięcie „Macierzy“, posiadającej w swych szkołach 63,000 dzieci, w ochronkach 24,000, członków 116,341, funduszów 810,673 rb.

W r. 1908 Represje i wyroki śmierci sądu wojennego. Na Królestwo Polskie przypada czwarta część skazanych na śmierć w całym państwie.

„ 15 lutego zamknięcie stowarzyszenia „Oświata“ na Litwie.

„ W październiku zamknięto „Uniwersytet ludowy ziemi radomskiej i „Światło“ lubelskie.

W r. 1908 27 października zawieszenie działalności „Towarzystwa Uniwersytetu dla wszystkich“.

„ 28 października zamknięcie prywatnych szkół polskich w Warszawie.

„ 31 października zamknięcie „Stowarzyszenia kursów dla analfabetów“.

„ Systematyczne oganiczenia i zamykania związków zawodowych robotniczych w ciągu całego roku.

W r. 1909 2 września zamknięcie „Towarzystwa wpisów szkolnych“, posiadającego w całym Królestwie 184 kół.

„ W październiku zawieszenie działalności „Związku katolickiego“.

„ Zamknięcie „Oświaty“ miejskiej, nieświeskiej i kijowskiej.

W r. 1910 Narzucenie prywatnym szkołom polskim wykładu języka rosyjskiego, geografii i historji Rosji.

„ W sierpniu narzucono stowarzyszeniom polskim język rosyjski do korespondencji i biurowości.

W r. 1911 zakaz prywatnego uauczania polskiego skiego w gub. lubelskiej, siedleckiej i suwalskiej.

W r. 1912 14 stycznia wykupienie przez rząd kolei warszawsko-wiedeńskiej i rugi Polaków—kolejarzy.

„ W połowie tego roku sankcjonuje car oderwanie Chemszczyzny od Królestwa Polskiego.

„ W tymże roku wydalenie wszystkich geometrów—Polaków z gub. wołyńskiej—oraz wszystkich agronomów — Polaków z ziemstwa Berdyczowskiego.

W r. 1913 zamknięcie „Towarzystwa Kultury Polskiej“.

„ zakaz pisania artykułów i wzmianek o powstaniu 1863 r.

W r. 1914 wybuch wojny europejskiej.

W. książe M. Mikołajewicz wydaje manifest do Polaków—obiecując autonomię.

Kto śledził w ciągu ubiegłego 10-lecia politykę rosyjską wobec Polaków i ma trochę zdrowego rozsądku — ten rozumie jakie znaczenie ma ta wojenna obietnica „autonomii“.

Jest to ścisłe powtórzenie się historji z przed lat 10-ciu. Wtedy poniósłszy klęskę w wojnie z Japonią i w strachu przed rewolucją — rzucił carat ludom złudną obietnicę konstytucji.

Teraz obawa klęski wojennej i strach przed polskim powstaniem — kazały „Wodzowi Naczelnemu“ udobruchać Polaków obietnicą „autonomii“.

Co była warta konstytucja z 905 roku—to samo warta i obietnica „autonomii“.

Chyba, że ktoś naopak myśli.

Kto zaś nie na obietnicach buduje naszą przyszłość, lecz na trwałych podstawach — ten musi przyjść do przekonania, że tylko we własnej sile zbrojnej i politycznej—społeczeństwa polskiego,—jest przyszłość nasza.

Czy można czekać?

Następstwem polityki Polski w latach 1772—1790, która nie umiała skorzystać z pomyślnej chwili i zdobyć się na postawienie silnej armii, był upadek Państwa Polskiego. Obecnie jesteśmy dostatecznie przekonani, że bez państwa możemy jedynie bronić się przed zupełną zagładą narodową. Wszystko to, co daje nam możność tej obrony, nasz patrjotyzm i świadomość narodowa, to kapitał powstały podczas naszego tysiącletniego niezależnego rozwoju, do którego nie dodajemy obecnie nic, prócz krwawego posiewu powstań, łączących nas z tą daleką przeszłością. Niewola polityczna jest zaprzeczeniem naturalnych warunków rozwoju i dlatego siła obecna nie zasilana znikąd, choćby największa, wyczerpać się musi, stąd też w świadomości wszystkich, dążenie do niezależności i wolności politycznej jest naturalnem i zrozumiałem.

Przez zbrojny najazd na ziemie polskie utraciliśmy swoją niepodległość, odzyskanie niezależności, czyli wyparcie najazdu możliwe jest również tylko przez walkę zbrojną. Dlatego też i nasze dążenia wyzwoleńcze w ostatecznej swej formie przejawiały się zawsze w powstaniach i w obecnej chwili znalazły swój wyraz w Legionach Polskich, walczących przeciwko najezdniczej Rosji.

Rozpoczęcie każdej wojny, a wojny wyzwoleńczej w szczególności, wymaga długich przygotowań, organizacji i środków na jej prowadzenie.

Warunki niewoli, jak wiemy, najzupełniej uniemożliwiają takie przygotowanie, tembardziej, że długotrwała niewola doprowadziła u wielu do zaniku przeświadczenia o konieczności prowadzenia walki; obronę narodowego stanu posiadania pojęli oni jako cel i poczęli się przeciwstawiać organizowaniu zbrojnego wystąpienia. Przymierze państw zaborczych, które solidarnie tłumiły wszelkie próby wyzwoleńcze, dopełniało reszty. Dlatego to zawsze tylko niewielka część najwytrwalszych i nnjodważniejszych w narodzie prowadziła prace przygotowawcze, wierząc, że zbrodnia dokonana — zostanie pomszczona i prędzej czy później, stanie się powodem wojny pomiędzy zaborcami. To było wiarą Polski, na tę chwilę czekały pokolenia całe.

Bolesna ta rzeczywistość uczy nas, że tylko w momencie wojny może się rozluźnić otaczająca nas żelazna obręcz przemocy.

Wykorzystanie takiego momentu jest mądrością polityczną narodu, jest świadectwem zdolności i woli jego do życia.

Przyszła wojna ludów, którą zwiastowały nam łuny pożarów wsi i miast polskich, wzmocnione ręką powaśnionych przyjaciół.

Oszołomiła nas wielkość tych niebywałych zapasów, zamarł dech na myśl, że oto przyszła chwila powstania i padł lęk na pokolenie niewolników! Krew jednak ojców za wolność przelana, dziedzictwem spada na synów, bo oto ciszę śmiertelną rozdarł orężny gwar i już nowemi potokami krwi własnej i bohaterskimi wysiłkami znaczona jest droga ku wyzwoleniu, rozpoczęty bój o Polskę!

Czy mamy czekać? Czy oślepłe w mrokach niewoli źrenice nie widzą swych sztandarów? Czy czekać mamy „Kongresu Europejskiego“, który przecież ma mówić tylko o tych, co walczyli, czy zaprzeczyć mamy doświadczeniu dziesiątek lat niewoli, które nas uczyło, że gdy nasi zaborcy zawierają pokój, to jakby wieko trumny nad nami się zapadło? Czy mamy się wciąż oszukiwać, że wyniszczeni tą wojną, będziemy mieć dość sił i środków do przeprowadzenia choćby manifestacji zbrojnej? Czy mamy oddać żołnierza swego do obcych szeregów, miast polskie wojsko tworzyć? Czy mamy raz jeszcze w rozmyślaniach i orjentacjach dać minąć chwili sposobnej? Czy wreszcie spokojnie przyglądać się śmiertelnym zapasom swych braci i synów, którzy już poszli za głosem krwi?

Oszukujemy sami siebie, gdy z miną poważną zastanawiamy się, co czynić wypada w tej chwili oszukujemy się nielitościwie, mówiąc, że trzeba czekać. Wszystko to jest wynikiem właśnie niewoli, jest zatraceniem świadomości o konieczności walki, a gdy ona wbrew wszelkim rozumowaniom wybucha, gdy uciekają dzieci od rodziców do szeregów walczących, wtedy ogłupiały człowiek stara sam siebie przekonać, że jeszcze nie czas, że jeszcze nie nadeszła ta chwila decydująca. Zbyt widoczna tutaj jest nieodpowiedzialność takiego rozumowania, gdyż następna chwila, jaka przyjdzie, to chwila zakończenia wojny, a więc i koniec możności prowadzenia zbrojnej walki o Polskę.

Ta samobójcza polityka ludzi nie mających odwagi spojrzeć rzeczywistości w oczy, nie może być polityką narodu.

Świadomi swej odpowiedzialności i momentu historycznego, wytężmy wszystkie siły, by jaknajśpieszniej cały naród pchnąć na drogę bezwzględnej walki z Rosją. W głębokim przeświadczeniu, ze jedynie podczas wojny możemy być sobą w walce o swą niepodległość, nie wolno nam dopuścić, by losami naszymi mieli kierować ci, co niewiedzą i nie będą wiedzieć nigdy, kiedy walkę rozpocząć.

Czyn zbrojny, jako wyraz świadomej woli naro-

dowej musi być jednocześnie walką, wydaną szkodliwej bierności, która jest hańbiącem piętnem niewoli.

Wszelkie orjentacje rozbić się muszą wobec faktu walki zbrojnej przeciwko Rosji, której ani powstrzymać, ani zaprzeczyć żadna filozofia nie jest w stanie. Bezradne kwilenia o wyczekiwaniu, musi zagłuszyć krzyk — rozkaz świadomego ludu polskiego: do broni!

W odpowiedzi na samobójcze hasło: „czekajmy“, rzucane jako ostatni argument i pocisk przeciwko budzącemu się pragnieniu i jednolitości wysiłków narodowych, spieszmy się, by nie zaciążyła na nas odpowiedzialność, że nie skorzystaliśmy z pomyślnej chwili i nie zdobyli się na postawienie silnej armji.

Ruch odrodzeńczy.

Chwila, gdy moskal opuścił nasze ziemie, gdy cała czereda czynowników, strażników i żandarmów przez swą ucieczkę dała możność społeczeństwu zajęcia się samemu swemi prawami, powinna była być przełomową w naszem życiu narodowem.

Niestety jednak!

Powstałe na miejsce władz rosyjskich Komitety obywatelskie, Rady miejskie, Komisje szkolne, Sądy rozjemcze i t. d. zostały opanowane przez żywioły bierne, przez ludzi, którzy uważali się tylko za upoważnionych do czasowego zastępstwa i czuli się zobowiązani do prowadzenia tych instytucji tak, ażeby czasami nie spowodować niezadowolenia, mogącego wrócić Moskala.

Wyrazem lojalności wobec Moskwy i braku poczucia godności narodowej są fakty, że w kilka miesięcy po ucieczce władz rosyjskich protokóły posiedzeń Rad miejskich pisane były w języku moskiewskim; jako język wykładowy w szkołach ludowych pozostawiono rosyjski, że w gminach prowadzono wszystko na starą moskiewską modłę, przygotowując nawet spisy rezerwistów i poborowych.

Instytucje te były kuźnią plotek wojennych, zwycięstw rosyjskich i przeciwdziałania idei czynu Polskiego — Legionom Polskim.

Dziś już jednak stwierdzić należy powolną, ale gruntowną zmianę w nastroju społeczeństwa naszego.

Długa nieobecność Moskali, budzenie się zdrowego instyktu narodowego, wzrost znaczenia i siły Legionów Polskich, sprawiają to, że coraz szersze warstwy zaczynają myśleć, że jednak chwila obecna jest jedyną, jaką możemy wykorzystać, aby otrząsnąć się ze wszelkich naleciałości i śladów moskiewszczyzny i niewoli, a w miejsce jej we wszelkich dziedzinach i formach tworzyć własne, polskie życie.

Dowodem zmiany w nastroju społeczeństwa, jest wzrost i żywotność organizacji politycznych, przejawiająca się w ogromnej ilości wydawanych odezw i pism, powstawanie dzienników nawołujących do czynu jak „Hasło“, „Echo Zagłębia“, w dalszym ciągu widoczny zwrot w tym kierunku przez dawniejsze firmy, jak „Iskra“, „Goniec Częstochowski“ i inne, spopularyzowanie ideji Legionów, które obecnie uważane są za Wojska Polskie.

Spolszczenie zewnętrznego wyglądu miast i wsi naszych, niestety bardzo często wykonane dopiero pod wpływem rozkazu władz austryjackich, przez szerokie sfery zostało przyjęte bardzo sympatycznie i dziś już samorzutnie zmienia się szyldy i napisy rosyjskie na wyłącznie polskie.

Gorzej się dzieje na terenach zajętych przez Niemców, którym nie chodzi o polski wygląd miast, o polski język w gminach, urzędach miejskich i szkołach.

Jednakże i na tych ziemiach ruch żywiołowy polski pomimo wielkich utrudnień, rozwija się potężnie.

W Sosnowcu już z początkiem roku szkolnego zaczęto wyrzucać język rosyjski ze szkół ludowych, biur i t. p., a za tym hasłem idzie obecnie całe Zagłębie.

W Częstochowie, odpowiadając dążeniom warstw ludowych i popierając wystąpienie czynne grupy nauczycieli, partje polityczne rozpoczęły akcję szkolną, przez wydanie odezw do ludności, a w szczególności do nauczycielstwa polskiego, przypominając im o narodowym obowiązku.

W Łodzi 21-III b. r. odbył się wiec nauczycielstwa Polskiego, na którym powzięto bardzo poważne rezolucje, mające na celu zaprowadzenie powszechnego przymusowego nauczania, uprzystępnienie szkół średnich dla szerokich warstw ludowych.

W sprawie spolszczenia szkół początkowych uchwalono wprowadzić język polski, jako wykładowy dla wszystkich przedmiotów, zupełne usunięcie języka rosyjskiego, oraz historji Rosji jako przedmiotów zbytecznych.

Uchwały wiecu Łódzkiego są jakby programem czynu społeczeństwa, które z jednej strony tworząc siłę zbrojną, mającą wywalczyć formy wolnego politycznego bytu — z drugiej strony przygotowuje treść społeczną, wewnętrzne własne życie narodowe do wyższych form politycznej egzystencji niż o to dotychczas było.

Powinniśmy bowiem wiedzieć i pamiętać o tem, że tylko nasza wewnętrzna wartość społeczna, nasze aspiracje do wyższego poziomu życia kulturalnego i politycznego, poparte czynem w codziennem życiu, nasz pęd do usamodzielnienia się w każdej dziedzinie, wpłynie na określenie przyszłych form ustroju prawno państwowego, w jakim będziemy żyli.

Fakty bowiem dokonane pociągają za sobą stan prawny. I tu jest szerokie pole do działania organizacji i partji społeczno-politycznych, które nie przestając prowadzić akcji legionowej — powinny dążyć do ujęcia w swe ręce i pokierowania łożyskiem życia społeczno-politycznego w kierunku przygotowania go wewnętrznie do niepodległego życia.

Dorywcza i bez planu prowadzona dziś walka o spolszczenie szkół, rugowanie języka rosyjskiego z

urzędów, gmin i życia prywatnego, zdemokratyzowanie i przekształcenie rad miejskich, komitetów obywatelskich i dopuszczenie do udziału w rządach szerokich mas ludowych, zabezpieczenie tych mas od wyzysku, nędzy ekonomicznej i głodu — musi być ujęta w jednolity system wielkiej akcji zmierzającej do zupełnego odrodzenia społeczeństwa, przygotowania go do nowego życia.

KRONIKA POLITYCZNA.

Udział N. Z. R. w obecnym ruchu niepodległościowym. Z chwilą porozumienia się poszczególnych działaczy i kierowników N. Z. R. — (co zaraz po wybuchu wojny było utrudnionem) przystąpił N. Z. R. natychmiast do energicznej pracy w duchu niepodległościowym i legionowym.

Na zewnątrz ujawniła się ta działalność w urządzaniu wieców publicznych i zgromadzeń, oraz w wydawaniu odezw. Z wieców wymieniamy trzy najwybitniejsze, które stwierdziły, że N. Z. R. posiada w klasie robotniczej olbrzymie wpływy, że jest emanacją jej potrzeb narodowych i społecznych.

Pierwszy wiec urządzony 13 paźdz. 1914 r. w Częstochowie, na placu jasnogórskim zgromadził 10 tysięcy ludzi. Następnie w Zawierciu i Radomsku liczyły również tysiące uczestników. Na wszystkich zapadły rezolucje wypowiadające się za walką zbrojną z Moskwą i za Legionami.

Odezw wyszło dotychczas 7, w tem 2 Zarządu Głównego.

Pierwsza odezwa Zarz. Gł. wyszła 13 października 1914 w Częstochowie, zawierając niejako program nasz na chwilę obecną, streszczający się w haśle walki z Rosją w Legionach, o Niepodległą Polskę.

W październiku wychodzi odezwa organizacji N. Z. R. w Łodzi.

W styczniu 1915 wydaje Zarząd Główny odezwę określającą stanowisko N. Z. R. do N. K. N., również w styczniu wydają odezwy: Zarz. Okr. N. Z. R. w Zagłębiu i organizacja w Nowo-Radomsku.

W lutym wydaje odezwę organizacja nasza w Częstochowie, nawołując do polszczenia szkół, zwalczania resztek moskiewszczyzny.

W kwietniu organizacja w Dąbrowie górn. wydaje z okazyi rocznicy kościuszkowskiego powstania odezwę, nawołującą do najlepszego uczczenia tejże, przez zaciągnięcie się w szeregi Legionów.

W marcu wychodzi w Zagłębiu pismo: „Niepodległość“, która jasno i wyraźnie określa nasz stosunek do Legionów, a przez zacytowanie najważniejszych ustępów z „Kilińskiego“ centralnego organu N. Z. R. (wyszedł w październiku 1914 w Warszawie, a tylko nieliczne egzemplarze mogły się przedostać do nas przez linię bojową) — stwierdziła, że organizacja nasza z tej i z tamtej strony linji bojowej, mimo zerwania kontaktu i możności skomunikowania się, zachowała jednolitą zupełnie wytyczną polityki niepodległościowej.

Najlepszy to dowód, że takie a nie inne ustosunkowanie się nasze wobec politycznych wydarzeń i orjentacji — podyktowane było li tylko wskazaniami naszego programu politycznego, którego spaczyć lub nagiąć nie zdołał fakt rozdzielenia i odcięcia nas od Warszawy przez linię bojową wojsk walczących. Walka z Rosją jako największym wrogiem Polski i klasy robotniczej,—była zawsze przesłanką naszego dążenia do Niepodległości.

Fakty te podajemy jedynie dla tego, by sprostować mylne informacje podane w sprawozdaniu sekretarjatu jednej z naczelnych instytucji polskich, które to sprawozdanie rozeszło się wśród większej ilości osób, trudno więc byłoby każdemu z osobna wyjaśniać rzeczywisty stan rzeczy. Jesteśmy przekonani, że owe fałszywe dane dostały się do owego sprawozdania jedynie skutkiem nieścisłości otrzymywanych informacji, lub nieorjentowania się w stosunkach partyjnych Królestwa,—nie chcemy bowiem nawet przypuszczać stronniczości lub złej woli.

Legiony w Królestwie: W myśl życzeń i pragnień całego społeczeństwa polskiego, zjechała już część pułków Legionów walczących dotychczas na Węgrzech i Bukowinie, — na ziemię Królestwa Polskiego. Witamy serdecznie tych prawdziwych wiarusów polskich, których los rzucił z początkiem wojnu na obcą ziemię, ale których bohaterskie walki szły mimo to i jedynie na rachunek i dobro Sprawy Polskiej.

Szacunek i podziw nas ogarnia, gdy spoglądamy na młode, ogorzałe twarze tych polskich żołnierzy, którzy przeszli jedną z najcięższych kampanii wojny obecnej: walkę górską, wśród straszliwych warunków zimy i słot jesiennych.

Mamy niepłonną nadzieję, że na widok ich popłynie nowa fala młodzieży naszej jeszcze się ociągającej — do szeregów Legionowych, bo wstyd nie pozwoli jej pozostać w domu, gdy inni się biją.

3 Maja w roku bieżącym. W latach poprzednich święciliśmy rocznicę Wielkiej konstytucji 3 Maja jedynie w szczupłych gronach, pokryjomu, bo rząd moskiewski nawet pamiątek i wspomnień nam zabraniał, abyśmy wspominając naszą świetną przeszłość nie zapragnęli czasem zmiany obecnych warunków życia. Dzisiaj na znacznym obszarze Królestwa opuszczonym przez Moskali możemy czcić nasze rocznice i święta narodowe, korzystajmy więc z tego i urządzajmy wiece, zebrania, odczyty i nabożeństwa, w dniu 3 Maja, aby zadokumentować przed światem, że stuletnia niewola moskiewska, jakkolwiek ubezwładniła ciało—nie skalała, nie spodliła duszy narodu, rwącej się do wolności.

KORESPONDENCJE.

ZAGŁĘBIE DĄBROWSKIE.

Ciągła praca niepodległościowa partji politycznych, blizkość granicy, możność czytania pism krakowskich i dość duża swoboda ruchów i czynów spowodowana tem, że Zagłębie częściowo powstaje pod zarządem władz austryjackich, zmieniły do gruntu nastrój społeczeństwa.

Odruch w kierunku spolszczenia szkoły, wykazany już z początkiem roku szkolnego, stał się obecnie powszechnym, zrozumianym i popieranym przez całą ludność.

Ostatnio, w poszczególnych miejscowościach, urządzono obchody dziesięciolecia szkoły Polskiej.

Akcja ta bardzo podniosła znaczenie walki o szkołę polską.

Jak oazy dotknięte zarazą moskiewską, pozostało w Sosnowcu tylko kilka szkół początkowych i szkoły: realna i tak zwana „Aleksandrówka“. Społeczeństwo nie ścierpi tego nienormalnego faktu i odpowiednio reaguje przeciwko rusyfikowaniu naszej młodzieży,

Bardzo gorąco omawia tę sprawę „Iskra“, a młodzież rozpoczęła akcję wewnątrz szkoły. Uczniowie V klasy szkoły realnej zażądali wyrzucenia zupełnie języka rosyjskiego i nawet zastrejkowali częściowo. Sprawą tą ma się zająć rada miejska.

Sprawa walki czynnej i jej wykładnika Legionów Polskich, staje się z dniem każdym popularniejszą.

Ochotnicy z Zagłębia coraz liczniej zgłaszają się do Wojska Polskiego. Drzemiące do niedawna Sokolstwo spieszy spełnić swój obowiązek obywatelski i narodowy.

Zrozumienie obowiązku idzie od dołu i niedaleką jest chwila, gdy „endeckie“ wydziały poszczególnych gniazd sokolich po ostaną same.

Ż całą ufnością patrzymy w przyszłość, gdyż bierne do niedawna koła inteligencji obecnie garną się do pracy i zasilają kadry organizacji politycznych i społecznych o charakterze niepodległościowym.

Organizacja nasza ma największe wpływy w Sosnowcu, po za tem: w Dąbrowie Górniczej, Będzinie i Strzemieszycach posiadamy silne i sprawnie działające organizacje.

Z innych partji, w pracy niepodległościowej, spotykamy się z P. P. S.

Ażeby wzmocnić stanowisko obozu niepodległościowego, ujednostajnić akcję wojskową, wchodzimy w bardzo blizki kontrakt z innymi organizacjami, tworząc wspólne komitety narodowe.

Pomiędzy ludnością robotniczą panuje ogromna nędza z powodu braku pracy.

Częściowo zaradzają biedzie fabryki przez wydawanie żywności, i wychodźtwo na robotę do Prus.

Bardzo ważnym wypadkiem dla mieszkańców Sosnowca jest zaszły niedawno fakt rozwiązania Rady miejskiej przez prezydenta p. M., Rada jednak przeszła nad tem samozwańczem zarządzeniem prezydenta do porządku dziennego i postanowiła dalej swą pracy prowadzić. Lecz tu stanęło przed radnymi pytanie: na podstawie czyjego mandatu będą swą władzę wykonywać? Czy dalej będą tylko zastępcami władz rosyjskich — bez liczenia się z ogółem mieszkańców, czy też oprą się o właściwe źródło wszelkiej władzy: wolę ogółu.

Ponieważ mandat od Moskali posiadał tylko p. prezydent a rada miejska nie uznała jego rozkazu, przeto pozostało jej zwrócić się po mandat do mieszkańców. Toteż na zebraniu radnych zastanawiano się nad projektem prawa wyborczego, któreby uprzystępniło szerokim masom udział w rządach.

Robotnicy zorganizowani powinni chwilę tę wykorzystać, postawić własne żądania szerokich praw, które im jako najliczniejszej klasie się należą.

Licznie reprezentowana klasa robotnicza w Radzie miejskiej położy raz kres wszelkim nadużyciom, które się tam działy, pchnie naprzód sprawę spolszczenia szkolnictwa, wyruguje resztki moskiewszczyzny i potrafi przedewszystkiem najlepiej regulować kwestję zabezpieczenia się od głodu, nędzy i bezrobocia.

Również udział innych warstw, jak inteligencji z wyboru przyczyni się do tego, że raz położony zostanie kres moskalofilskiej polityce, która tylko sztucznie utrzymuje się dziś na wierzchu.

E.

CZĘSTOCHOWA.

W trudnych warunkach rozwija się życie publiczne w naszym mieście.

Władze niemieckie oparłszy się na instytucjach niepopularnych w szerokich sferach: Radzie miejskiej i komisji szkolnej, nie pozwalają na jakąkolwiek akcję niepodległościową.

Rada miejska i Kuratorjum oświaty, opanowane przez moskalofilów, boją się każdej szerszej akcji kulturalnej polskiej i wszelkie wystąpienia w sprawie spolszczenia szkół, unormowania stosunku do właścicieli domów, przedstawiają władzom pruskim, jako szerzenie zamieszek, naruszanie spokoju.

Dla tego też zabroniono kolportażu „Wiadomości Polskich“, rekrutacji do Legjonów, zebrań, rozpowszechniania odezw i pism partyjnych, grożąc bardzo surowymi karami.

Pomimo tych trudności praca w Częstochowie wre. Organizacje robotnicze umieją pracować w najtrudniejszych warunkach.

Każdy już dziś zdaje sobie sprawę z tego, — że tak jak było, pozostać nie może, — że warunki naszego bytu politycznego ulegną zmianie.

Co raz więcej ludzi wypowiada to zdanie, że musimy się organizować, ażeby stworzyć siłę, która nie pozwoli decydować o nas, bez nas.

Wpływy organizacji politycznych wzrastają, „Wiadomości Polskie“, „Bartosz“ i inne pisma niepodległościowe rozchodzą się w setkach egzemplarzy.

Młodzież garnie się pod sztandar walki o niepodległość, przygotowując się do wymarszu w pole, aby wzmocnić kadry Legionów Polskich,

Szkolnictwo jest już prawie zupełnie spolszczone dzięki odezwom i pracy N. Z. R., i kół inteligencji niepodległościowej.

Stosunki ekonomiczne pozostawiają bardzo wiele do życzenia.

Codzień wzrasta drożyzna, brak zarobków i wyzysk handlarzy-żydów.

Brak dowozu żywności, skutkiem utworzenia granicy terenów zajętych przez Austryjaków i Niemców, powoduje ogromną nędzę, wśród robotników.

Bardzo smutną rolę w życiu Częstochowy, odgrywa pisemko tygodniowe „Głos Ludu“.

Stanąwszy na stanowisku samozwańczego zastępcy interesów ludu i Kościoła, redaktor tego pisemka, osobistość pozostawiająca bardzo wiele do życzenia pod wielu względami, po ucieczce moskali został zastępcą i interesów Moskwy. Nawołując społeczeństwo do spokoju, rozwagi i czekania aż Moskal wróci, spodziewa się zapewne, sutej nagrody za to ostatnie zastępstwo.

Nie zajmowalibyśmy się wcale tym tak szanownym obywatelem, gdyby nie opłakane skutki jego działalności.

Może się wobec Moskwy poszczycić „Głos Ludu“ że spełnił swoje żądanie—zdemoralizował lud częstochowski.

Na wezwanie jakie płynie od Legionów Polskich — walki z Moskwą, robotnik w znacznej części pozostał głuchy i — czekał wraz ze swymi doradcami, cierpiąc dłód i nędzę—i pozostając jako stado nie zorganizowane, nie przejawiając żadnej inicjatywy w sprawie uregulowania stosunków społecznych, organizacji pracy, żył jałmużną, jaką mu w formie 35 kop. zapomogi wydawały fabryki—lub otrzymując bezpłatne obiady z tanich kuchni.

Z takąż inicjatywą nie wystąpił i „Głos Ludu“, gdyż miał ważniejsze zadanie szkalowania ruchu niepodległościowego, obrony szkół moskiewskich i przemycania nadziei, że Moskal wróci.

Robotnikiem zajął się landrat pruski.

Na jego rozkaz spisano wszystkich robotników z pięciu największych fabryk: Częstochowianki, Mottów, Peltzerów, Szpagaciarni i Warty, a w ubiegły czwartek, gdy robotnicy nie wiedząc powodu, zgromadzili się w fabrykach, otoczyło ich wojsko, a nazajutrz w czterech partjach, pod strażą wysłano do sypania okopów pod Krzepicami, a potem Bóg wie gdzie...

Fakt ten jest skutkiem bierności, czekania i nie zorganizowania społeczeństwa, a w szczególności klasy robotniczej.

Odpowiedzialność spada na tych, którzy ogłupiali robotnika rzucając gromami na wzywających do walki z Moskwą i organizowanie się społeczeństwa.

Bo gdyby całe społeczeństwo częstochowskie poparło ideę czynu, gdyby się zorganizowało, i gdyby najdzielniejszych oddało do szeregów Wojska Polskiego, liczono by się z nami i traktowano jako naród wolnych obywateli, a nie stado bierne, przedstawiające jedynie siłę fizyczną.

„Głos Ludu“, „Rada Miejska“ i zarządy fabryk z orjentacją trójporozumienia — moskalofilską, dziś święcą tryumf — społeczeństwo jest bierne i każdy w nim może robić co chce, tylko czy praca robotnika polskiego przy okopach niemieckich godzi się z tą orjentacją?

(Resztę korespondencji z powodu braku miejsca odkładamy do następnego numeru).

Pokwitowania.

Na „Pochodnię“.

Kol. Wirski — 10 kor.. Janek z Włocławka — 6 marek, i 4 korony, Dębiec—2 kor.

Za „Niepodległość“.

Włocławek—7.20 kor.

Noworadomsk—36.00 kor.